

Co ma jacht do rozwoju, czyli strategiczny dryf polityki gospodarczej państwa

Program wsparcia dla branży HoReCa w ramach KPO, rozgrzewający publikę od tygodnia, powinien stać się czymś więcej niż tylko przedmiotem bieżącego politycznego sporu. Ujawnił on szerszy, systemowy problem, który wymaga głębszej refleksji. Chociaż głośnie przypadki finansowania jachtów czy saun słusznie budzą pytania o zasadność wydatków, są one przede wszystkim symptomem braku spójnej i dalekowzrocznej wizji rozwoju państwa.

Krytyka, jaka spadła na program HoReCa, odzwierciedla doświadczenia z wieloma innymi, nie zawsze skutecznymi działaniami instytucji wspierających przedsiębiorczość. Nie chodzi tu jedynie o kwestię rozrzutności, ale o filozofię, która leży u podstaw takich działań. To dylemat, który od lat towarzyszy polskiej polityce gospodarczej: skłonność do faworyzowania wsparcia o charakterze doraźnym, opartego na prostych do rozliczenia refundacjach, kosztem inwestycji w prawdziwie innowacyjne, choć trudniejsze w ocenie, przedsięwzięcia.

Innowacje na papierze, trudności w praktyce

Znamienny jest kontrast, z jakim spotykają się przedsiębiorcy. Z jednej strony, ci, którzy starają się o środki na projekty o wysokim potencjale innowacyjnym, na przykład w agencjach takich jak NCBR, często napotykają na znaczące bariery biurokratyczne. Skomplikowane kryteria i długotrwałe procesy decyzyjne potrafią skutecznie ostudzić zapał do podejmowania ryzyka. Z drugiej strony, miliardy złotych trafiają do programów, które, choć w założeniu mają wspierać modernizację, w praktyce nierzadko sprowadzają się do dotacji na standardowe wyposażenie, jak piece do pizzy czy sprzęt RTV.

Ten rozdźwięk jest wyraźnie widoczny. W rekordowym w tym roku budżecie MON na badania i rozwój przeznaczono, już tradycyjnie, zupełnie symboliczną jego część. Mimo że wiemy, że badania na rzecz obronności mogą stać się siłą napędową gospodarki. Jednocześnie programy mające podobno na celu budowanie odporności gospodarki stały się okazją do finansowania inwestycji, których strategiczne znaczenie jest w najlepszym wypadku dyskusyjne. Świadczy to o braku konsekwencji i długofalowego myślenia w polskiej polityce gospodarczej.

Pilna potrzeba zmiany perspektywy

Budowa nowoczesnego państwa, opartego na wiedzy i zaawansowanych technologiach, wymaga czegoś więcej niż tylko pozornego wspierania podstawowej modernizacji. Konieczna jest zmiana perspektywy i ambicji. Zamiast koncentrować środki publiczne na doraźnych potrzebach, warto skupić się na strategicznych inwestycjach w sektory wysokich technologii oraz badania i rozwój, które w długim horyzoncie czasowym zapewnią Polsce trwałą przewagę konkurencyjną. Podstawą powinno być skokowe zwiększenie finansowania nauki, która niestety znajduje się zawsze na końcu listy priorytetów.

Spółeczna reakcja na program HoReCa jest ważnym sygnałem, że obywatele oczekują od państwa czegoś więcej niż interwencyjnych działań i rozdawnictwa pieniędzy tym, którzy lepiej nawigują kryteria programów pomocowych. Oczekują przemyślanej wizji i odpowiedzialności za przyszłość. Dopóki ten sposób myślenia nie stanie się priorytetem, każdy kolejny program wsparcia będzie narażony na zarzuty o marnotrawstwo i brak strategicznego kierunku.